

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach
sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 90,00 marek polskich już z odnośnieniem do domu przez listowego.
Ogłoszenia inserentów zamieszczanych w Polsce po 9,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparel. Reklamy na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparel po 27,00 mk. Reklamy za tekstem po 18,00 mk. wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązani do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisano dnia lub na bliżej
określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą
wówczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieciężko.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, Rękopisów nam nadesłanych
później Rynek Kaszubski 21. — — Tel. 1781 i 737. — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 12,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu.
Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,50 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparel. Reklamy na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparel po 4,50 mk. Reklamy za tekstem po 3,00 mk. za wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia
kosztują 50 proc. więcej, która to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach dochodzeniach
sądowych wszelkie rabaty odpadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski Główny zakład i drukarnia w Gdańsku:
ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 737.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na piątek 20-go maja 1921 r.

Nr. 108.

Sprawa górnośląska zagadnieniem polityki europejskiej.

Niesłychana pod względem formy i treści mowa Lloyda George'a odbiła się silnym echem nie tylko w Polsce, lecz także we Francji. Prasa francuska zareagowała na nią w tonie tak gwałtownym, że było to nawet niespodzianką dla Londynu, a premier francuski, Briand, nie czekał sposobności, aby odpowiedzieć na nią z trybuny parlamentarnej, lecz odrazu rozprawił się z nią na łamach „Tempsa”.

Nic dziwnego! Jak jedno z pism amerykańskich zaznaczyło, Lloyd George strzelał pozornie w stronę Warszawy, ale gazy trujące, zawarte w mowie jego, zwrócone były przeciw Paryżowi.

Sprawa górnośląska jest to jedna z najważniejszych, a może najgrubsza stawka w tej wielkiej grze międzynarodowej, której przedmiotem jest likwidacja wojny światowej. Kwesta pozostawienia potężnego centrum przemysłowego górnośląskiego przy Niemcach lub oddania go Polsce jest rzeczą, która na długie lata zaważy na polityce Europy. Górny Śląsk oddany Polsce w myśl postanowień traktatu wersalskiego, będzie gwarancją i podstawą mocarstwowego stanowiska Polski — pozostawiony zaś nadal Niemcom, utrzymałby w dalszym ciągu militarną potęgę ich w Europie, osłabioną wprawdzie w chwili dzisiejszej, ale groźną na przyszłość, groźniejszą tem jeszcze, że Niemcy palają żądzą odwetu.

Rozumie to dobrze Francja, przeciw której odwet niemiecki zwróciłby się najprzód, i pragnie się przed nim ubezpieczyć nie tylko na dziś i jutro, i dlatego polityka francuska nie kryje się z tem, że dążeniem jej jest utrwalenie mocarstwa wego stanowiska Polski, gdyż wymaga tego nie tylko interes Francji, lecz interes całej Europy. Z natury rzeczy wynika, że Francja, która najwięcej ofiar w wojnie światowej poniosła i największą ma zasługę w pogromie Niemiec, pragnie zatrzymać sobie przewodnią rolę w polityce Europy powojennej, aby czuwać nad utrwaleniem tych stosunków, które ułożyły się jako skutek przedwzrostkiem jej największych wysiłków w czasie wojny.

Tu jednak polityka francuska weszła w sprzeczność z interesami polityki angielskiej.

Zasadniczą ideą polityki angielskiej jest utrzymanie równowagi sił na kontynencie europejskim, to znaczy, aby żadne państwo nie było tak silne, by mogło pokusić się o hegemonję na kontynencie. Dlatego to, odkąd pamięcią sięgnąć wstecz, Anglja zawsze występowała przeciw najsilniejszemu w danej chwili w Europie. Gdy Francja za Napoleona oświadczyła Europę, duszą całej przebiegającej jej koalicji była Anglja. Po powstaniu Napoleona Anglja zwróciła się przeciw Rosji, która po kongresie wiedeńskim wyszła najsilniejszą wśród państw europejskich. W wojnie krymskiej szła przeciw Rosji nawet z Francją. Nie przeszkodziło jej to potem pozostawić Francji samej, gdy w roku 1870 uderzył na

Paryż Bismarck. W interesie Anglii były wówczas silne zjednoczone Niemcy, które trzymałyby w szachu i Francję i Rosję. Gdy jednak Niemcy wyrosły ponad miarę, i groźne poczęły stawać się dla potęgi angielskiej, wówczas rozpoczęła zabiegi swe król Edward, rzucając zaczątki koalicji, która w czasie wojny światowej powaliła Niemcy, usuwając w ten sposób Anglię z drogi groźnego rywala. Zaledwie się jednak wojna skończyła, już w czasie likwidacji jej polityka angielska weszła na swe tradycyjne tory i oto rozpoczyna się nowa gra, tym razem zwrócona znowu przeciw Francji. Francja zbyt wyrosła i zawczasu wzrost jej potęgi trzeba wstrzymać a najlepszym środkiem na to utrzymanie silnych Niemiec.

Zaczęło się to od kongresu pokojowego i trwa po dzień dzisiejszy. Koszta antagonizmu tego angielsko-francuskiego skutkiem szczególnego zbiegu okoliczności płaci Polska. Zapłaciłmy je w Gdańsku, w Warmii i Mazurach, w Cieszynie, a walczyć musimy, aby dalszemu płaceniu tych kosztów kres położyć. Nie gra tu roli jakaś specjalna nienawiść Lloyda George'a i Anglii ku nam, podkładem wszystkiego jest tylko egoistyczna polityka angielska, która, nie mogąc ugodzić bezpośrednio Francji, godzi w nią pośrednio w sprzymierzeńca jej wschodniego, w Polskę. Śmieszne i naiwne są też wszelkie zarzuty naszej prasy lewicowej, rzucone raz po raz przeciw polityce byłego Komitetu Narodowego i Dmowskiego, że w czasie wojny nie umiano pozyskać dla Polski sympatji Anglii. Szczególne nasze położenie geograficzne i bieg wypadków zmusiły nas oprzeć się o Francję i to w konsekwencji swej pociągnęło stan rzeczy, które dziś obserwujemy.

Nie znaczy to, by położenie nasze było beznadziejne. Potęgą Anglii wprowadzić jest ogromna, tak wielka może, jak nigdy w dziejach, ale zagraża ona nie tylko żywotnym interesom Polski. Czują się w najżywotniejszych swych interesach zagrożone też Francja i Ameryka. Dotychczas opinia publiczna we Francji nie zdawała sobie sprawy ze skutków tego ciągłego osłabiania Polski, skutkiem czego przyszło do tylu bolesnych operacji na organizmie naszym przez odrywanie od nas ziem odwiecznie polskich — obecnie czujność opinii we Francji się obudziła i dzięki temu sprawa górnośląska jest dziś kwestją nie tylko polską, lecz na równi kwestją francuską. Sprawa Śląska Górnego jest obecnie w całym słowa tego znaczeniu zagadnieniem europejskim.

Moment decydujący walki się zbliża, walki, w której osamotnieni nie jesteśmy, gdyż idzie z nami Francja, i to nie z sentymentu jakiegoś, ale w poczuciu i zrozumieniu najżywotniejszego swego interesu

W. Z.

Lloyd George mówi.

Gdańsk, 19. maja. Wedle źródeł niemieckich dowiadujemy się o tekście komunikatu, który miał rzekomo Lloyd George ogłosić wczoraj popołudniu w Downing Street. Tekst, o ile z tych źródeł jest wiarygodny, czego dotąd niestety czasem nie mogliśmy twierdzić, jest tak charakterystyczny, że zastrzegając sobie jego dokładne omówienie w jutrzejszym numerze, podajemy dziś tylko w wyjątkach:

Lloyd George podkreśla na początku zadziwiająco w istocie jednoznaczny wole wszystkich sprzymierzonych w kierunku dotrzymania traktatu wersalskiego, a widzi tę jednoznaczność mimo rozbieżności opinii co do poszczególnych spraw interpretowanych nawet — u Francuzów.

„Szczegółowo przekonania chciałbym jednak przeciw powiedzieć prasie francuskiej, że sposób, w który ona każdy wyraz przekonania sprzymierzonych, nie zupełnie zgodny z jej przekonaniem, nazywa bezwystydny, jest niekorzystny. Także usposobienie, o ile będzie trwałe, musi się stać dla każdego sojuszu fatalne”.

Mefisto Lloyd George'a.

London, 17. maja. — „Morning Post” atakuje ponownie gwałtownie Lloyd George'a. W artykule p. t. „Potknięcie się Lloyd George'a” pisze:

„Wszystko, co powiedział Lloyd George, sprzeciwia się taksamo interesom Francji i Włoch, jak i Anglii. Dlaczego to wszystko powiedział. Nikt nie może twierdzić jakoby Lloyd George miał w stosunku do Polski jakiś własny punkt widzenia. Dobrze jest znaną rzeczą, iż niedawno jeszcze temu ignorował wszystko, co się tyczyło tej sprawy. Wiadomo, iż miał w tym względzie naiwny podgląd, zwłaszcza w stosunku do sprawy Cieszyńskiej o której, aż do jej powstania, nic nie wiedział. Jeśli jednak Lloyd George nie ma polityki światowej, to ma politykę wielkiego świata. Oprócz Niemiec, istnieje bowiem jeszcze jeden zawzięty wróg Polski, istnieje to mocarstwo, które

„Punkt widzenia, który zajęła w sprawie górnośląskiej angielska, amerykańska (?) i włoska opinia publiczna, nie powinien być tłumaczony w duchu zaczepnym. Nie ustępuję od tego co powiedziałem o Śląsku w Izbie posłów w sprawie Śląska. Ale naturalnie nie mogę brać odpowiedzialności za słowa okaleczone i przekręcone sprawozdania pism francuskich”.

„Los G. Śląska musi być rozstrzygnięty przez Najwyższą Radę a nie przez Korfantego. Nie można pozwolić, aby nacyjni europejskie bezkarnie rozbito. Musi się uchwycić je mocnymi rękoma, aby położyć kres bezustannym niepokojom”.

Omawiając sprawę przyszłości, której prz. widzieć niepodobna powiada Lloyd George:

„Chwilowe trudności sprawiają, że musimy używać naszych wojsk oszczędnie. Ale ten stan wkrótce się zmieni i zaznaczam to, że podczas ostatniej konferencji oświadczyliśmy sprzymierzonym, że cała flota angielska jest do jej dyspozycji dla każdej operacji, które będą postanowione, jeśli Niemcy złamią warunki sprzymierzonych”.

wymyśliło w rzeczywistości pogromy i które nie cofnęło się przed żadnym środkiem, aby Polsce zaszkodzić. Jeśli mocarstwo to rozpowszechnia wieści, że Anglja oddała się od Francji i podaje rękę Niemcom, to zapewniamy, iż te wieści są fałszywe. Anglja kocha Francję i nienawidzi Niemiec, ale w Anglii istnieje ciemne mocarstwo czynne przeciw Francji na rzecz Niemiec.

Paryż, 18. maja. Redaktor naczelny „Matin’a” senator Henry de Jouvenel ogłosił dzisiaj artykuł, w którym zauważał: „Możemy otwarcie powiedzieć teraz, że my Francuzi, zdziwieni byliśmy faktem, że sprawy odszkodowań i pokoju europejskiego były omawiane u sir Sassoona. Temu wielkiemu żydowi nie wystarczy, że może u siebie przyjmować premiera angielskiego, lecz pragnie go jeszcze inspirować”.

Nota Francji do Anglii.

Paryż, 17. maja. Wedle „Petit Parisien” nota rządu francuskiego do rządu angielskiego, będzie zawierała między innymi następujące szczegóły:

Jakkolwiek w pewnej mierze Polska ponosi odpowiedzialność za zdarzenia na Górnym Śląsku, to z drugiej strony rząd polski zachował poprawne stanowisko, zamknawszy granicę górnośląską. Nota wyraża zdziwienie, iż rząd angielski nie wykonał jeszcze postawionego przez Konferencję Ambasadorów demarche w Ber-

linie. Rząd francuski potwierdza formalnie, że przedstawiciel Francji na Górnym Śląsku nie zawierał rozejmu z powstającymi i nie wyznaczał linii demarkacyjnej. Jeżeli Niemcy wkroczą na Górny Śląsk siłą zbrojną, Francja w żadnym wypadku na to zezwolić nie będzie mogła.

W nocy tej rząd francuski stwierdza, że winę za wydarzenia ponoszą Niemcy, a to z powodu ustawicznych prowokacji ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Anglja obstaje przy rozstrzygnięciu 22. b. m.

Londyn, 18. maja. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski zaproponował rządowi mocarstw, biorących udział w zebraniach Rady Najwyższej, zwołanie tej Rady w nadchodzącą niedzielę, t. j. na dzień 22 bm. Reuter zauważa, że dotąd jeszcze rząd brytyjski nie otrzymał odpowiedzi od tych mocarstw. Jedynym przed-

miotem obrad ma być sprawa Górnego Śląska.

Londyn, 18. 5. (PAT.) Reuter donosi, że następne spotkanie się sprzymierzonych będzie zarazem posiedzeniem Rady Najwyższej. Dotąd jednak nie nadeszły odpowiedzi na rozesłane w tej sprawie uwiadomienia.

Hr. Sforza w konferencji sojuszników.

Rzym, 18. 5. (PAT.) Hr. Sforza zgodził się przyjąć udział w konferencji so-

juszników, która zajmie się rozwiązaniem sprawy górnośląskiej.

Stanowisko Francji w sprawie śląskiej.

Oświadczenie Brianda.

Paryż, 16. maja.

Premjer Briand udzielił przedstawicielowi „Temps'a” następujących wyjaśnień w sprawie mowy Lloyd George'a: „Czytałem mowę Lloyd George'a w zbyt nieciekawym streszczeniu, aby wyrobić sobie o niej dokładne zdanie. Jednakże wcale nie byłam zdziwiony, widząc, iż w mowie tej ujawniły się znaczne różnice punktów widzenia Francji i Anglii w sprawie śląskiej.

Na punkt widzenia Anglii wpłynęło zdanie komisarzy angielskiego na G. Śląsku, które różni się od zdania komisarzy francuskiego, a nawet włoskiego. Rząd francuski uważa, że należy pozostawić trzem członkom komisji międzysojuszniczej dość czasu, aby mogli oni zgłosić swoje poglądy i przedłożyć wspólną propozycję wytyknięcia granicy polsko-niemieckiej na Śląsku zgodnie z traktatem.

Bez wątpienia błędem było żądanie od komisji przedstawienia sprawozdania w sprawie tak drażliwej, do której nie można było ciągu trzech lub 4 dni można było przystąpić przed ostatecznym ustaleniem wyników głosowania w poszczególnych gminach. To też mamy do czynienia z trzema oddzielnymi raportami, które nie mogły być jeszcze wspólnie zredagowane przez sprzymierzonych.

Tutaj tkwi źródło zaburzeń górnośląskich. Przyczyną tych zaburzeń były również fałszywe wiadomości, pochodzące ze źródeł niemieckich, a głoszące, że raport komisji międzysojuszniczej ma charakter ostateczny i przyznaje wbrew wynikom plebiscytu cały okręg przemysłowy Niemcom. Zresztą jest to zło, dające się w zupełności naprawić, komisja międzysojusznicza spotkała w całej swej obowiązkowej działalności zupełną zgodność, nie prowadząc uchwał z postanowieniami, ani nie zawierając z nimi zawieszania broni, wbrew tendencyjnym wiadomościom, rozsiewanym przez zakłamujących świat cały propagandę niemiecką. Wojska francuskie i włoskie poniosły straty w zabitych i rannych. Używały one całego swego wpływu na Polaków, aby utrzymać porządek.

Obecnie zdołano już przerwać walki bezpośrednie pomiędzy Polakami a Niemcami, oraz przywrócić porządek i zapewnić powrót do pracy w zagłębiu węglowym. Komisja może obecnie przystąpić w szybkim tempie do ponownego objęcia terytorium, zajętego dotychczas przez powstańców i do przywrócenia stosunków normalnych, ustalonych przez traktat, ponieważ rząd polski zamknął granicę śląską i uniemożliwił przechodzenie ochotników z Polski na terytorium G. Śląska. Jeżeli należałoby się czego obawiać, to przede wszystkim band niemieckich, gromadzących się w coraz większej liczbie na granicy śląskiej otwartej od strony Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Niemcom udzielono zachęty do interwencji zbrojnej na Śląsku, sytuacja stałaby się nadzwyczaj poważną. Jakkolwiek godnym nagany jest powstanie górnośląskie, jednakże zwrócić należy uwagę na fakt, że rozwija się ono jedynie wewnątrz terytorium G. Śląska, rząd polski bowiem był o tyle rozważny, że uwzględniając życzenie sprzymierzonych zwrócił się wszelkiej solidarności z powstańcami.

Tolerowanie bezpośredniej akcji rządu niemieckiego, organizowanej na zewnątrz, a mającej na celu rozwiązanie problemu górnośląskiego siłą zbrojną, byłoby pogwałceniem zasad głoszenia plebiscytowego i uchyleniem traktatu, który zarówno dla rządu francuskiego jak i angielskiego jest podstawą mocną i sprawiedliwą, na której oprzeć się ma rozwiązanie sprawy górnośląskiej, rząd francuski nie mógł zwrócić uwagi rządowi berlińskiemu w sposób jakiegokolwiek kategoryczny, na odpowiedzialność, jaką wzięliby na siebie, ponieważ bezpośrednio wystąpienie Niemiec odbiłoby się odpowiednim echem w Polsce i naraziłoby na swąk sprawę jednego z zasadniczych celów wojny na co żadne z mocarstw się nie zgodzi.

Przyczyną zaostrzenia trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się komisja, jest fakt, że obierzono odpowiedzialność i ciężarami jedynie wojska Francji i Włoch, gdy tymczasem powinni być ponosić je cztery mocarstwa. Byłoby niesprawiedliwym w tych warunkach wyznaczyć bezsilność wojskom okupacyjnym, kiedy wiadomo, że spotkały one swój sukces. Lloyd George mówi, że G. Śląsk był od wieków krajem niemieckim i że tamtejsza ludność polska napłynęła na Śląsk niedawno. Pod względem historycznym twierdzenie to jest nieaktualne.

Następnie Briand nakreślił krótki zarys historyczny G. Śląska, zaznaczając, iż dopiero w drugiej połowie 19. wieku metodyczna emigracja niemiecka spowodowała znaczny wzrost ludności niemieckiej w miastach przemysłowych. Spoglądając na sławny dokument pisma André'go z r. 1914 widzimy, że G. Śląsk jest całkowicie ościaniony baranami niemieckimi, co ma oznaczać język polski, zaledwie z kilku wysepkami różowemi, oznaczającymi język niemiecki. Dlatego też po 3 miesiącach pracy komisja międzysojusznicza do spraw polskich postanowiła przyznać G. Śląsk Polsce i w traktacie wręczonym Niemcom i przyległym jednomyślnie przez wszystkich strony mierzonych kraj ten uznany został za własność polską. Dopiero później po uwzględnieniu żądań niemieckich Rada najwyższa postanowiła zwrócić się do plebiscytu.

Nie dziwnego, że w tych warunkach Polacy żywią uzasadnioną nadzieję ustanowienia wyniku plebiscytu. Chciałbym tu położyć nacisk na to, iż nie należy mieszać problemu górnośląskiego z odškodowaniami.

Po przypomnieniu orzeczeń art. 90 Traktatu Wersalskiego dotyczących dostarczania Niemcom w ciągu lat 15 części produkcji węglowej G. Śląska przez Polskę bez wszelkich zastrzeżeń, Briand oświadczył: „rząd polski uczynił nawet więcej, gdyż idąc w myśl naszych rad zgodził się na wzięcie proporcjonalnego udziału w odszkodowaniach w stosunku do części tej terytorium górnośląskiego, która będzie przyznana Polsce. Rząd polski zgodził się również na ustanowienie kontroli ekonomicznej sprzymierzonych w zagłębiu węglowym. Gwarantując te uzupełniające klauzule traktatu i wykazując niesłuszność żądań niemieckich, aby łączono sprawę odszkodowań z kwestią G. Śląska, usiłując doprowadzić w ten sposób do zmiany odpowiedniego punktu Traktatu Wersalskiego. W rzeczywistości więc nicma żadnych sprzeczności w punkcie widzenia Francji, która żąda ścisłego wypełnienia Traktatu Wersalskiego i równie ścisłego uwzględnienia wyników plebiscytu.

Następnie przytoczywszy art. 88 traktatu oraz jego paragraf 4, 5 i 6, Briand

zakończył: Plebiscyt nie może więc być wzięty pod uwagę w całości, ale gminami zaś większość polska w zagłębiu przemysłowym po za wysepkami niemieckimi jest niewątpliwa. W miastach istnieją rzeczywiste ludność wyraźnie niemiecka, z którą powinnismy się liczyć. Nie znaczy to jednak, aby można było przyznać Niemcom cały okręg przemysłowy z setkami tysięcy Polaków, przywiązanych fanatycznie do idei niepodległości. Nie można pozwolić na to, aby ludność polska w zagłębiu węglowym, po większej części robotnicza, mogła być połączona interesom właścicieli i przemysłowców niemieckich. Najlepiej od razu sprawiedliwie odciąć domaga się aby głos bogatego przemysłowca był wart tyle, co głos robotnika. Należy umożliwić pracę komisji międzysojuszniczej, która po przywróceniu porządku i po przerwaniu walk bezpośrednich polsko-niemieckich obejmując na nowo zarząd terytorium plebiscytowego i przedstawi, mamy nadzieję, wniosek jednomyślny o wytyknięciu granicy na G. Śląsku, odpowiadający zarówno traktatowi i wynikom plebiscytu.

Korianty do Lloyd George'a.

Bytom, 16. maja. Główna kwatera wojsk powstańczych na G. Śląsku.

Dnia 13 maja Wasza Ekscelencja w swoim przemówieniu w Izbie Gmin o kwestii górnośląskiej wypowiedziała cały szereg poglądów, polegających widocznie na fałszywych informacjach.

BEZPODSTAWNOŚĆ HISTORYCZNYCH WYWODÓW.

Jest to grobe nieporozumienie przedstawiać żywioł polski na G. Śląsku, jako przybyszów polskich. Nawet niemieckie podręczniki jednomyślnie stwierdzają, że wy Górnoślązcy jesteśmy autochtonami w tym kraju. Zwracamy uwagę Pańską i na to okoliczność, że aż do 1915 r. sei jeden robotnik z Polski pochodzący nie mógł pracować na G. Śląsku, bo rząd pruski na to nie pozwalał. Przybyszami na G. Śląsku są właśnie Niemcy wielcy właściciele ziemski, właściciele kopalń i hut i armia urzędników państwowych przysłań do nas z Niemiec. Drugą część ludności niemieckiej na G. Śląsku stanowią ludzie pochodzenia polskiego, którzy zmieszali się pod wpływem brutalnej polityki przesławiającej rządu pruskiego, znaleź w całym świecie. Wielu tych Niemców sympatyzuje z nami i razem z nami walczą. Prawda jest, że G. Śląsk został oderwany od Polski przed 6 wiekami, ale również jest faktem, że został on przyłączony do Prus przed 11½ wiekiem i jako rezultat trzech wojen zaczepnych, stoczonych przez Fryderyka II przeciw Habsburgom. Od tego czasu nie zanęchały Prusy żadnego środka, aby ludność naszą zgermanizować. Ludność polska oparła się temu skutecznie i przelewa teraz swa krew za połączenie się z Krajem Macierzystym.

POWODY WYBUCHU.

Dalej pragnę stwierdzić, że Pańskie tłumaczenie ostatnich wypadków na G. Śląsku polega na mylnych informacjach. Polska ludność tułająca nie powstała z rozmyślnym pod moim przewodem w tym celu, aby Radę Najwyższą postawić przed faktem dokonanym. Ludność polska wpadła w rozpacz na wiadomość nie do uwierzenia, że Komisja Międzysojusznicza t. zn. jak to brzmie w języku brytyjskim i włoskim przedstawiciel tej komisji zaproponowali, by Polskę oddano tylko powiaty Puławski i Rybnicki, odpowiadające zaledwie 1/4 głosów oddanych za Polskę. Po raz trzeci w ostatnich dwóch latach Polacy górnośląscy chwycili za broń w obronę sprawiedliwości. Aby przeciwdziałać temu, by ruch ten nie zmienił się w anarchię i bolszewizm, stanęła na jego czele, dzięki temu ponownie zapadł porządek na terytorium, zajętem przez zbrojną ludność polską. Dnia kopalców i hutarzy i znaczną część kolei jest uruchomiona. Polacy górnośląscy nie pragną zaboru zachodnich powiatów G. Śląska, gdzie plebiscyt wyrażał większość niemiecką. Powstańcy zajmują pewne terytoria i pragną ostatecznie dobrać rozbiór kraju. Przywracamy wszędzie porządek i pragniemy pracować w spokoju.

O WYROK SPRAWIEDLIWY.

Uważam traktat wersalski za wyraz sprawiedliwości, za środek mający przeciwdziałać wojnom w przyszłości. Ludność polska Górnego Śląska przyjęła łobalnie werdykt sprawiedliwej Rady Najwyższej, ale nigdy nie podda się arbitralnym interpretacjom plebiscytu, gwałtem odcinając wole ludności. W rozpacz swojej ludność raczej zniszczy wszystkie warziany pracy, niż ponownie uchylić karku pod jarzmo kapitalistów niemieckich. Żadna ludzka władza nie będzie w stanie od tego ich powstrzymać.



VIII.

Oslupielismy w pierwszej chwili. Dopiero po momencie zastanowienia zorientowaliśmy się, że nastąpił wybuch min, założonych przez nas samych przed zagrożeńiami z drutu kolczastego, otaczającego nasze okopy. Ktoś wszedł na pole min i doprowadził do strasznego wybuchu. Ale kto? Nieprzyjaciel, czy...

Zanim zdołaliśmy domyśleć owej myśli do końca, że to nieszczęsny nasz Mazur pomylił się podczas cięgnięcia i wpadł przez nieostrożność na minę, przypuszczając życiem chciwość, Mazur był już przed nami...

Al w jakim strasznym wyglądzie!

Ubranie poszarpane w strzepy, ręce i twarz wypalone prochem, włosy spalone doszczętnie. Z twarzą czarną, wykrzywioną na śmiertelnym przestraszonym, z białkami rozszerzonych oczu, błyszczeniem na tle osmałonej twarzy w sposób wprost widmowy, z rękoma rozrzuconymi bezradnie w powietrzu, stanął nad ogniskiem jak obłąkany i patrzył na nas, nie wiedząc co począć.

I nagle, zupełnie odruchowo, jak na komendę wybuchł pierwszy wystrzał obrony, salwa śmiechu. Grozę wypadku zatarła groźliwość wyglądu nieszczęsnego obłąkanego rzykacza.

— A wy państwo! Ja do was łodem z życiem, a wy się śmiejecie?! — wybuchnął z tak komizną wielokrotną „złotywa” karłowatą, że pokłonił się od śmiechu na ziemi...

Wiele czasu upłynęło od tego wypadku, którego nigdy zapomnieć nie mogę, a który obecnie wstąpił mi przed oczy wyrazem wspomnienia, gdy patrząc na zniekształconą opalenizną twarz mego towarzysza podróży.

Bez pytania o zgodę i kwalifikacje osobiste, wysłano nas całą partią, licząc bez mała dwadzieścia ludzi, na roboty kolonowe w stepach orzebranych. Po uciążliwej, kłopotliwej pracy podłożyliśmy dożarce u słonecznego dnia do miejsca przeznaczoną pod wodą „podgrzewającą” (przechodzącą) żyda, który nas wynajmował od rządu rosyjskiego jak kulików do ciężkich robót ziemnych.

Myśleliśmy, że mimo wszystko, jak zawsze podlegać będziemy ogólnym prawdom, stosowanym do jeńców, że każdy z nas otrzyma robotę, odpowiednią jego siłom, kwalifikacjom i stopniowi wojsko-

wania etc., że w końcu wszyscy otrzymamy przynajmniej to zasadnicze minimum, które dawane było każdemu jeńcowi bez różnicy pomieszczenia i utrzymania.

Jakież było jednak nasze niemiłe zdziwienie, gdy poczęt zatrzymał się w szeregach stepie w miejscu, gdzie kończyły się klauzule dopiero stawy i gdy, obierając się do roboty, okazało nam się, że przez trawę niema zgola niczego innego!

Pracę miał być ciężki, przednie-biora rozwalił się przeczucie, jak duch we wale dziwnie wierzył, więc i zasnęło nie było u kogo kompetentnych informacji, w końcu głód porządku doskwierał nie na żarty.

Poczęt, którym przyjechał, odjechał prawie natychmiast, ginąc w ciemnościach i zostawiając nami wśród bezkresnych stepów ciemnoty, zdesperowani, a nie wiedząc, gdzie, kiedy i jak kupić i kupić w przyszłości.

Nasze zdziwienie przemieniło się bardzo szybko w gruntowne oburzenie. Trzeba zwrócić uwagę, że partia nasza składała się nie tylko z podlegających się wazirze Rosjanom Czechów i polubnych z natury chłopów słowiańskiego pochodzenia, ale też jeszcze i z dużej grupy Węgrów i Niemców, którzy nie tak łatwo rezygnowali z wszystkich praw ludzkich.

Owijać się w taki taki łachman usiedliśmy w gromadzie na mokrej trawie i

rozpoczęliśmy okrywanie naradę. Ktoś oznajmił, iż dyszał od przedświatłości, jakby wybudowanie haraku, odpowiedniego na mieszkanie było jego zdaniem, naszym obowiązkiem i że w razie oporu wyoryszat jest gołęb swą przawogą, pozabawiając nas żywiołami aż do poddania się pod jego postanowienia.

Wówczas większość zakpiła w najłagodniejszych. Obrzygnię większość głosów postanowiono przesiadzić noc na miejscu, a z pierwszym braskiem dnia ruszyć na oślep do najbliższej jakiegokolwiek ludzkiej i tam szukać pomocy u starosty wioskowego, jako reprezentanta legalnej władzy rosyjskiej.

Zwierzani, zniechęceni, łnec, na czym świat stoi i żyda i dole jeniecką, doczekaliśmy chwili, że złote promienie wschodzącego słońca przedarły się przez gęste jeszcze chmury i oświeciły pustą, jednolitą na ciolę.

Chłód, wilgoć, gład i obawa, jak przyjeźniem będzie „bunt”, sprawiły, że humor w wszystkich był wprost niemożliwy. W milczeniu więc brnelismy po zmocznym niero piskiu, porośłym z rzadka trawą i burzanami; szliśmy na oślep, w poszukiwaniu wsi.

— Co to może być? — tracił mię w ramie towarzysza, idący obok i wskazując na ulotny, ledwo dostrzegalny cień na skraju horyzontu.

GÓRNOŚLAZACY W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Wasza Ekscelencja dalej łaje Polaków górnośląskich za to, że walczyli w szeregach niemieckich przeciw Niemcom nie-rozbrojonym. Pan zdaje się zapominać o tem, że służbę wojskową w Niemczech wymuszano od ludności najbrutalniejszymi środkami. Pan zapomina o tem, że około 15.000 Górnoślązaków przeszło do armii Hallera, że dalsze tysiące straciło życie przy przekradaniach się przez front na stronę aliantów, że wszyscy, którzy zmuszeni byli pozostawać w szeregach niemieckich, byli przedmiotem podżrzeń i nieufności ich przełożonych niemieckich. Twierdzenie, że Górnoślązacy nie podnieśli się przeciw potęgze militarnej, którą największe armje świata dopiero po pięciu latach mogły zdruzgotać, jest w istocie mętla stanu Pańskiej miary okrutnym szyderstwem. Dalej Pan zapomina o tem, że pierwsze powstanie śląskie miało miejsce w roku 1919 zanim Niemcy zostali rozbrojeni. Setki naszego ludu oddały wtedy życie i strumienie krwi wylała ludność nasza, a Górny Śląsk doświadczył brutalnej pruskiej represji militarnej.

OERONA OSOBISTA.

Jeżeli mnie osobiście Pan czyni zarzuty, że z nierozbrojonymi Niemcami nie walczyłem, to przypominam Panu, że w chwilach szaleńczego Niemca, z trybuny parlamentu berlińskiego, narażając osobistą wolność otwarcie, zwalczałem militarystkę pruski i żądałem niepodległej Polski. Pewne kółka angielskie i francuskie mogłyby Panu powiedzieć, że ja żyjąc w Berlinie, ryzykowałem podczas wojny światowej swe życie, aby bezinteresownie służyć sprawie Anglii i Francji.

ODPARCIE OSKARŻEŃ.

Pod koniec Wasza Ekscelencja zapatrjuje się na ruch górnośląski tak, jakoby on był militarną inwazją na Górny Śląsk przez Rzeczpospolitą Polską. Oświadczam Panu, że powstanie górnośląskie nie potrwiało ani jednego dnia, gdyby szeroki powstaniec nie składał się z setek Górnoślązaków i gdyby ci Górnoślązacy nie służyli swej świętej sprawie z przekonania i entuzjazmem. Oskarżać Rząd warszawski jako winowajcę jest świadomym przeinaczeniem istoty rzeczy. Z drugiej strony zdziwiony jestem, że nie słyszę o pyłaniach skąd walczyli z nami Niemcy mają pancerne pociągi, pancerne samochody, artylerię etc. Stwierdzam jednak że to nie są Niemcy mieszkający Górny Śląsk, ale są to często członkowie Reichswehry i niezawsze przebrani po cywilnemu.

O PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA.

Wasza Ekscelencja zdaje się być pełny troski o przyszłość świata, jeżeli pokój i zaudanie nie zostaną jaknajskorzej przywrócone. W zupełności podzielam zdanie Pańskie i wyrażam gotowość do współdziałania dla osiągnięcia tego celu, ale przestrzegam Pana, że pokój i ład nie mogą być dopóty przywrócone, dopóki

Ala już i inni dojrżeli zjawisko i wpatrywali się w kraniec widnokręgu.

— To jest skrzydło młyna! — orzekł ktoś, obdarzony widocznie sokolim wzrokiem.

— Hurra! — zawołało kilka głosów.

— Jeśli jest młyn, znaczy to, że jest i wieś w pobliżu! Panowie, jesteście ocaleni — deklamował z emfazą mój towarzysz.

Humory raptownie poczęły się poprawiać; otucha wstępowała w nasze serca.

Jakoż w niespełna godzinę później ujrzeliśmy już wyraźnie domki ubogie, nieznane nam wioski stepowej, do której podążaliśmy teraz rzeżko i ochotczo.

Przed samem wnijsiem do wsi stanęliśmy na chwilę, by złożyć krótką naradę wojenną. Obrano mówcę generalnego, którego obdarzono wszyscy pełnomocnictwami dyplomatycznymi dla prowadzenia korzystnych układów ze starostą włości, poczem ustawiliśmy się w szyk wojskowy, aby usposobić dobrze do siebie mieszkańców wioski, którzy już poczęli wylegać na drogę gromadnie i przypatrywać się pochodowi z niechęcią zdumieniem. Prawdopodobnie nie widziano w tych stronach nigdy jeńców, tak bardzo była więc odcięta od całego choćby na pół cywilizowanego świata.

mężowie stanu używają potęgi swych państw i litery międzynarodowych układów, ażeby zgnieść lud walczący o swą wolność.

APEL DO HONORU ANGLIKA.

Odwoluję się do Pańskiego uczucia sprawiedliwości, apeluję do Pańskiego honoru jako Anglika, abyś Pan zechciał sprostować swe poglądy, oparte na fałszywych informacjach. Upraszam Pana o cofnięcie oskarżeń przeciwko bohaterstwu ludowi górnośląskiemu i o położenie kresu jego walce na śmierć i życie przez wydanie sprawiedliwej decyzji na podstawie traktatu wersalskiego.

Podpisano: Korfanty.

Sprawy polskie.

PRASA FRANCUSKA O ŚLĄSKU.

Paryż, 16. 5. Havas. Omawiając oświadczenie Brianda, dzienniki paryskie wyrażają zdanie, że prezydent ministrów, informując prasę o swych poglądach na sprawę górnośląską, bardzo energicznie podkreślił fakt, że wszelka interwencja regularnych wojsk niemieckich na terytorjum plebiscytowym byłaby uważana przez rząd francuski za naruszenie traktatu wersalskiego, tworzące casus belli.

„L'Oeuvre“ stwierdza, że cała Francja poprze Brianda.

„Petit Journal“ zaznacza, że Briand dał Niemcom wyraźne do zrozumienia, iż Francja nie dopuści nigdy do tego, aby sprawę odszkodowań łączono ze sprawą górnośląską. „Journal“ stwierdza, że Francja domaga się wykonania postanowień traktatu pokojowego i zastrzega sobie swobodę działania, gdyby uchylano się od wykonania ich.

„Eclair“ oświadcza, że jeżeli możliwymi są dwie interpretacje, to jedynie interpretacja francuska, zgodna jest z duchem traktatu ze względu na to, że bierze równocześnie pod uwagę wynik głosowania, oraz konieczności geograficzne i ekonomiczne. „Echo de Paris“ wyraża Briandowi uznanie za to, że nalega w dalszym ciągu na podział Górnego Śląska, którego cały obszar przemysłowy powinien być przyznany Polsce.

„Petit Parisien“ zaznacza, że w odpowiedzi, udzielonej Lloyd Georgeowi, Briand daje do zrozumienia, że jeżeli nawet Polska jest w pewnej mierze odpowiedzialna za wypadki górnośląskie, to jednak słuszność należy przyznać, że rząd polski zajął zupełnie poprawne stanowisko, zwłaszcza zarządzając zamknięcie granicy. Francja, która żąda jedynie wykonania traktatu pokojowego, nie mogłaby się obojętnie przyglądać zbrojnej interwencji Niemiec na Górnym Śląsku, która zdaniem „Petit Parisien“, musiałaby być uważana za naruszenie traktatu pokojowego, a w dalszej konsekwencji za casus belli.

„Matin“ pisze: Gdyby Niemcy nie przyjęły ultimatum generała Nollata w sprawie demobilizacji i rozbrojenia, wówczas wojska francuskie wkroczą do

Budziliśmy więc niemałą sensację. Hoże rosyjskie młodzieńcy i starze baby wioskowe wypatrywały sobie oczy. Nieliczni gospodarze w podeszlejším wieku czynili tymczasem zdaleka na nasz temat mniej lub więcej dowcipne uwagi; niejednen podstępował ku nam i starał się zaapoić ciekawość pytaniem:

— „Ej ziemlaczki, a kto wy?“

— „Woiennoplennyye“ — odpowiadał listny chłodem.

— „Won, czto! (Zwykły u ludu prostego w Rosji frazes, wyrażający zdziwienie).

— „A gdzie wasz starosta?“ — pytał nawzajem naznaczony z pośród nas do rokowań.

Wskazano nam z całą gotowością dom i odprowadzano nas gromadą prawdopodobnie z chęci przekonania się, po co zjawiliśmy się we wsi, gdyż w tym kierunku zachowywaliśmy zupełną dyskrecję mimo natarczywej ciekawości otaczających nas.

Nareszcie stanęliśmy pod domem, w którym mieściło się mieszkanie wioskowego sołtysa i tak zwana „sbornia“, — miejsce, gdzie zgromadzali się regularnie w święta, lub okolicznościowo w razie potrzeby mieszkańcy męscy wsi na wspólne obrady; innymi słowy rodzaj kancelarii gminnej i systematycznych posiedzeń radnych wioski.

obszaru Ruhry. Stanie się to także wtedy, gdyby Niemcy sądziły, że mogą z bronią w ręku interweniować na Górnym Śląsku. Francja nie pozwoli nigdy na użycie wojsk niemieckich przeciw Polsce i na ponowne wzniecenie pożaru w Europie Centralnej.

„Journal des Debats“ pochwała odpowiedź, jakiej Briand udzielił Lloyd Georgeowi, zwłaszcza ustęp, w którym Briand zaznaczył, że nikt w Niemczech ani w Anglii nie powinien uważać Górnego Śląska za prowincję niemiecką, i że wobec tego interwencja niemiecka byłaby bezprawiem. Mowa Lloyd Georgea, zdaniem tego dziennika — była fajerwerkami, którego lepiej było nie pokazywać publiczności.

Paryż, 16. 5. Havas. „Temps“, omawiając mowę Lloyd Georgea, pisze: Gdy rząd francuski oświadczył wyraźnie, że nie ścierpi, aby wojska niemieckie wkroczyły na Górny Śląsk, Lloyd George odpowiedział: Wojska niemieckie będą mogły to uczynić, jeżeli aliantom nie uda się stłumić powstania. Można to uważać za zachęcenie niemieckich reakcjonistów i niemieckiej partji wojskowej do podjęcia operacji, któreby wywołały pożar na kontynencie europejskim.

SPOKÓJ NA ŚLĄSKU.

Havas. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“ panuje w ostatnich dniach na Górnym Śląsku zupełny spokój. Natomiast po niemieckiej stronie granicznej koncentracja niemieckich oddziałów Reichswehry trwa w dalszym ciągu. (PAT.)

PRZYCHYLNA OPINIA AMERYKAŃSKA

Ogół prasy amerykańskiej komentuje bardzo zyczliwie oświadczenie złożone przez Brianda przedstawicielom prasy zagranicznej. „New York Times“ broni Francję przeciwko oskarżeniom o militarystkę. „New York Tribune“ podkreśla się, z jaką Briand wzbrania Niemcom wysłać swe wojska na G. Śląsk i dodaje że amerykańska opinia publiczna nie postępuje w ślad za Lloyd Georgeem, który chciałby udzielić Niemcom prawa większych, aniżeli Polsce. Sprawa zaś przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku może należeć jedynie do Rady Najwyższej i do Komisji Międzynarodowej w Opolu a nie do Niemiec. (PAT.)

ZMIANA ORJENTACJI WŁOSKIEJ.

„Le Journal“ donosi, że delegat włoski miał już przyjąć linię definitywną na Górnym Śląsku proponowaną przez Francję. Ks. Hasfeld w liście do przewodniczącego międzysojuszniczej Komisji w Opolu pisze, że jego decyzja była podjęta przez rząd niemiecki, którego nie umiał on skłonić do uwzględnienia jego opinii. Ks. Hasfeld zaznacza że przywiązuje szczególną wagę do opinii gen. Le Ronda, który wielokrotnie składał dowody swej bezstronności i sprawiedliwości jak do Niemców tak i do Polaków. (PAT.)

Delegat, ujrawszy dobroduszną, pocierając twarz starosty, odbijającą od beznadziejnych zazwyczaj, a odjętych pychą i złościwością twarzy jakiegokolwiek „naczelstwa“, nabrał odrazu otuchy.

W misternej przemowie, wygłoszonej mniej misterną, ale zrozumiałą ruszczyzną, której towarzyszyły bezustanne okrzyki zdumienia, zaciśnięcia i oburzenia, stosownie do treści słów, wyłumaczył staroście cel naszego przybycia i zdawał naszą gromadkę pod opiekę sprawiedliwej władzy.

Starosta rozrzewnił się niepomniernie.

— „Nu, chtoże rebjata, kak niebud' uładim dzieło!“ (Cóż robić dzieci, jakoś załatwimy tę sprawę).

— „Wot swoloczcy, jewreju jest' pleninye, a chrystjaninu nikak nie dadut!“ — wykrzyknęła jakaś baba, srodze rozindyczna wymownym przemówieniem naszego delegata.

— „Tisze, nie razgawarywat!“ — zgronił ją starosta.

Poczem zamyślił się, w jakoby to realny sposób przyjąć nam z pomocą. Ponieważ sam nie czuł się dostatecznie kompetentnym do wydawania ostatecznej decyzji, obiecał przeto, że natychmiast pojedzie do włości, gdzie przedstawi sprawę żandarmerji, nas zaś tymczasowo zachęcił do cierpliwości, obiecując gościć

O NADUŻYCIA WALUTOWE.

Wczoraj w sądzie pokojowym rozpoczęła się sprawa przeciwko dyrektorom Banku Kupiectwa Polskiego oskarżonym o nadużycia walutowe. (PAT.)

PANU DIRKSENOWI W ODPOWIEDZI.

Warszawska „Gazeta Poranna“ (13-go bm.) podaje następującą wiadomość odpowiadającą na protest niemieckiego chargé de affaires:

„P. Dirksen, zadowolony interesy Niemców w Warszawie, ma pretensję, że na jednej z kamienic przy „dziedzińcu Saskim“, w dniu rocznicy zgonu Napoleona Wielkiego umieszczono skórę wika w piketach.“

P. Dirksen zakłada protest i prosi aby rząd polski go poinformował, jak się na ten fakt zapatruje.

Widocznie p. Dirksen uważa skórę wika za kompromitującą dla swoich ziomków, skoro dziwi się, że natychmiast nie usunął, my jednak jesteśmy zdania, że jest w Warszawie więcej faktów kompromitujących Niemcy, a jednak on — p. poseł niemiecki, tak wrażliwy na godność rasową niema nic przeciwko ich obecności, pomimo to — że mógłby wpłynąć na swój rząd, aby usunął owe kompromitacje — których świadkami są:

- 1) Dachy obdarte z blachy niemieckiej — na kościółkach i niektórych domostwach.
- 2) Dzwonnice kościółów naszych, okradzione z dzwonów większych i mniejszych.
- 3) Drzew kamienie i lokali w tychże, okradzione z kamień, okuć i ozdób.
- 4) Bralnie okradzione z żelazek do prasowania.
- 5) Fabryki okradzione z maszyn.
- 6) Telefony okradzione z kabliów.
- 7) Stráže domów przeklinający wikki w piketach za ukradzenie dziobów mosiężnych od sikawek do polewania ulic.
- 8) Stróżka domu, w którym p. poseł mieszka, wzywająca codziennie wszystkich mieszkańców na „swabów“, którzy zagrabili jej ronełek miedziany do gotowania mleka — a w blaszanym się przypala — etc. etc.

Wobec przytoczonych faktów, niżej podpisany zapytuje p. Dirksena, poła Rzeszy niemieckiej, jak się na to wszystko zapatruje i co zamierza uczynić, aby te kompromitacje kompromitujące kompromitującą jego naród zostały jakoś..... ten tego..... usunięte.....

Będę bardzo wdzięczny za poinformowanie mnie, jak pan poseł niemiecki zareaguje na powyższe kompromitacje.“

POINCARÉ O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Poincaré oświadczył onegdaj, że Górny Śląsk musi być wolny od Niemca. Jeżeli nie inaczej, będzie go trzeba uwalniać wojskiem Francji w obwodzie Ruhry

„Rozszerzacie „Gazetę Gdańską“ ..

u gospodarzy wioskowych. Jakoż po jednem po dwóch, z dobrej woli ludności, w kilka minut później, już zajądaliśmy chciwie po chłopach postawione nam gościnnie miski mleka, chleb i inne wiejskie produkty, wywdzięczając się gościnnym informacjami na temat Austrii. Zawiązywały się więc takie rozmowy nawzajem:

— „Da skazitie milenkij, kak u was w etoj Awstrij żywut?“ (Powiedziecie, miły człowieku, jakże tam w tej Austrii żyją ludzie).

— Niczewo sibile, kak i u was! (Wcale dobrze: jak i wy).

— A chleb u was jedit? (Chleb u was jedzą?)

— A balże?... Chleb, mięso, wsio kak u was! (A jakżeś, chleb, mięso, wszystko jak u was).

— I paszut, kak u nas? (I orzą ludzie, jak u nas?)

Zapytywany szerokim śmiechem potwierdza to naiwne pytanie.

Baba kiwa zdumiona głową, zakładając tłuste ręce na brudnym fartuchu. Potem tknięta potrzebą szczegółowszych informacji zaczyna od... zapraszania do jedzenia w dalszym ciągu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie

z działalności Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w r. 1920.

Oddział Gdański. Dnia 23 lipca 1920 r. z inicjatywy p. Janiny z Chelmickich Józefowej Wybickiej, zamieszkałej w Gdańsku, grono osób powzięło myśl przyjęcia udziału w pracy, celem dopomożenia bohaterskiej armii walczącej z nawałą bolszewicką.

Pierwszą pracą było zorganizowanie kursów sanitarnych pod bezinteresownym kierunkiem dr. Redmiera. Słuchaczem zapisał się 12, z tych 5 złożyło egzamina po sześciotygodniowych wykładach. Następnie panny: Marja Czajówna, Helena Minikowska, Marja Paszotówna, Mela Pomierska i Marja Wybicka rozpoczęły pracę w lazarecie wojskowym w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu i spełniały takową z całym poświęceniem.

Jednocześnie w prywatnym mieszkaniu p. dr. Wybickiej utworzono szwalnię. Tu podnieść należy bezinteresową pracę przy kroju pani Marjanny Grubskiej i panny Moniki Fehmann, które nie szczędząc czasu pokrajały 200 koszul, 200 par kałesonów i 264 par onuc.

Szycia w Gdańsku podjęły się następujące osoby: pp. Borska, Czechowska, Eckmann, Florian, Garjantasiewicz, Grimsman, Gizińska, majorowa Haraschin, Heinke, mecenasowa Jankowska, Klepinowska, Marlewska, Maciejewska, Nelkowska, Neumann, Piastowska, Pilicka, Pawlicka, Polomska, Ponchet, Sarnowska, Swinarska, Schefisowa, Świątkówna, Świeckowska, Sanewska, Wojciechowska, Wolff, Waszewska, Winicka, Westfal, Żelewska.

w Sopocie: pp. Belakowiczówna, Czeszewska, doktorowa Marta L.ewska, Speicherówna, doktorowa Węclewska.

w Oliwie: Demska, Rzewicka, Gruchałówna, Kostuch, Lange, Majewska, Mej, Necka, Pikarska, Plużkiewicz, Turowska, Tymieniecka.

we Wrzeszczu: Czarnowska, Gardzielewska, Paszotówna, Raciniowska, Wojciechowska i kilka innych pań z ich własnej inicjatywy.

W międzyczasie zbierano kości, które zostały przerobione na mydło przez pannę Katarzynę Gelnik w ciągu trzech dni w lokalu i przy palenisku używanym przez p. Prezydentową Czarnowską. Pani Ogryczakowa płaćwała beczkę tłuszczu.

Mydła otrzymane 1½ centnara i takowe zostało dostarczone do koszar Ochotników Kaszubskich w Toruniu.

Zaczęto zbierać składki dobrowolne przed kościołem i z widowskim z czego uzyskano mk. niem. 2811,60. Tu przyczynili się: panie Paszotówna, Wojciechowska i pan Raciniowski, którzy zorganizowali kilka przedstawień we Wrzeszczu.

Ofiary napływały również i w naturze. Otrzymano: 8 par butów, 2 czapki, 1 owijk, 1 plecak, 1 pasek rzemieńny, 11 poduszek, 4 laski, 2 fajeczki, 1 ubranie, 23 par kałesonów, 20 koszul, 7 par rękawiczek, 1 par szuadeł, 1 widelec, 1 łyżka, 1 wałka 1 szprycy, 70 parów (nabruszników) papierosy, ołówki i papier listowy. Dzieci ze szkoły polskiej ofiarowały: 200 arkuszy papieru do pisania, 100 kopert, 30 zeszytów, ołówek, szałki, ołówki, czarne i niebieskie, pudełeczka, papierosy, cygara i różne drobne robotki.

Ofiarowane i gotowe rzeczy odesłano do następujących miejsc:

dnia 27. 8. 6 koszul, 3 nabruszniki, 1 worek płócienny, do Czerwonego Krzyża w Toruniu.
7. 9. 50 koszul, 50 kałesonów, i 50 onuc do D. O. G. w Grudziądzu na ręce p. pułkownika Donimirskiego.

22. 9. 13 nabruszników, 10 owijków, 50 koszul, 50 par kałesonów, i 50 par onuc na ręce tegoż pułkownika.

20. 9. na ręce p. Kosznikowej w Gdańsku 15 par onuc dla żołnierzy z niemieckiej bolszewickiej.

15. 9. 1 koszula, 1 para kałesonów i 1 para owijków dla żołnierza niemieckiego w Gdańsku.
23. 10. 50 garniturów do Starogardu.

18. 10. 4 koszule, 3 pary kałesonów, 2 pary skarpetek, do szpitala Opatowskiego w Grudziądzu.

23. 10. 7 poduszek, 3 pary butów, 2 krukiewe, 3 laski, szarpie, bandaje, 2 czapki, plecak i stare płótno do Czerwonego Krzyża w Toruniu.

25. 10. 2 poduszki do szpitala Opatowskiego w Grudziądzu.

18. 11. 30 par kałesonów, 30 lasek, 30 onuc, 15 kolnierzyków, 3 par rękawiczek, 200 opasek muslinowych, 4 metr. opaski gumowe, 1 trygator, 1½ metr. gumowa wstążka, 1 garnitur, 9 opasek Ideal, 6 ciplonów, 2 pary nożyczek, i pincetka anatem. i 1 ciłownik, 3 lasek do szczypania osy, i szprycy, 1 strzykawka Record, 1 tużin igieł do strzykawki Record, 200 arkuszy papieru do pisania, 100 kopert, 30 zeszytów, ołówek, szałki, ołówki, czarne i niebieskie, pudełeczka, papierosy, cygara i różne drobne robotki.

13. 12. 36 koszul, 36 par kałesonów, i 36 par onuc do koszar Racławskich w Toruniu.

W miarę rozwoju pracy powstała myśl założenia Biura P. T. C. K. i zwołano się do Centrali Warszawskiej i zagłębiono Oddziału Gdańskiego.

Legalizacja przez Oddział Pomorski nastąpiła dnia 5. 11. a przez władze niemieckie dnia 24. 11. 1920 roku.

Zarząd Oddziału Gdańskiego rekomendował się w następujący sposób: 1) przewodnicząc p. Jania Józefowa Wybicka, 2) zastępcą przewodniczącej p. Marja Janina Pomierska, 3) skarbniczka p. Anna Czechowska, 4) sekretarka p. Teofila Żelewska. Pa. otrzymane z Okręgu Pomorskiego kalendarze wydane w 28 członków. Skład otrzymali od wydziału rzeczywistych mk. 560.— i kalendarze 1846*58. Ogółem otrzymano w roku 1920 w posł mk. niem. 28 519,18.

Odpowiedź Witosa Lloyd George'owi.

Warszawa, 19. maja. (PAT.) Po wstępie, dającym rzut historyczny na sprawę polskośći Śląska, premier stwierdza, że stanowisko, zajęte przez Lloyd George'a w jego ostatnim przemówieniu, pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tą opinią państw sprzymierzonych, a więc także i Anglii o Górnym Śląsku z r. 1919.

Polskość Górnego Śląska stwierdziły ponad wszelką wątpliwość spisy ludności, dokonane przez stronnice zawsze władze niemieckie. Według spisu ludności z r. 1911 liczba Polaków na Górnym Śląsku wynosiła 1,548.000, Niemców 558.000. Prawa tedy do Górnego Śląska opieramy na traktacie wersalskim, który podpisaliśmy wraz z innymi państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi, oraz na wynikach plebiscytu, wprowadzonego przez ten traktat. Jedyną rzeczą, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników tego plebiscytu, stosownie do istotnej treści i ducha tego traktatu.

Przypominając odnośny tekst traktatu, premier stwierdza, że dołączenia się z Polską ma prawo ta część Górnego Śląska, z nią granicząca, której 510 gmin oświadczyło się za Polską a 194 za Niemcami. Lud górnośląski nie chciał stwarzać faktu dokonanego, lecz porwał się do czynu rozpacz, gdy się dowiedział, że woli jego nie uszanowano i chciano mu na nowo narzucić jarzmo pruskie.

Premier zaznacza, że rezultaty starań, podjętych przez rząd celem uspokojenia ludności i zlikwidowania ruchu powstańczego są istotne, gdyż strejk generalny przewarano, prawie wszyscy górnicy powrócili do pracy a wojska powstańcze dostały rozkaz cofnięcia się, celem uniknięcia starć z oddziałami niemieckimi.

W niektórych powiatach rozpoczęła się planowa pacyfikacja.

Premier zaznacza dalej, że mowa Lloyd George'a wzmogła obawę napadu niemieckiego, której zupełne usunięcie byłoby doprowadziło do całkowitego zlikwidowania powstania, skomplikowała położenie i utrudniła stanowisko rządu polskiego. Nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie manifestuje swoje współczucie i braterskość z tymi, którzy niosą swe życie w ofierze dlałączenia się z Polską. Niema chyba rządu, od którego możnaby wymagać i któryby był w stanie tego rodzaju objawy powściągnąć. Rząd paraliżował swemi zarządzeniami wszelkie niesienie czynnej pomocy powstańcom. Zachowanie tego stanowiska jest jednak utrudnione wobec tego, że społeczeństwo polskie wie, iż oddziały niemieckie na Górnym Śląsku od początku akcji plebiscytowej mają zapewnioną jawną i niejawną i nieczem nieskrępowaną pomoc Rzeszy niemieckiej. Premier wyraża zdziwienie z powodu faktu jawnego werbunku Niemców, który można stwierdzić bez trudności, o czym Lloyd George nie wspominał. W odpowiedzi na zarzut, że część Polaków walczyła zniechęconą po stronie mocarstw centralnych i twierdzenie, że część krwi, przelanej przez entente, wylali Polacy, premier stwierdza, że krew poległych dla świętego dzieła sprawiedliwości była odkupieniem za zbrodnie rozbiórów, ale winna też być ostrzeżeniem dla wszystkich mo-

carstw świata, aby przez żadne względy samolubnej polityki nie powtórzono zbrodni, której okupienie kosztowało morze krwi.

Premier oświadcza dalej, że docenia bezgraniczne ofiary sprzymierzonych armii, o czym Polska pamiętać będzie zawsze, ale protestować musi przeciw użyciu przeciw Polsce na jej szkodę śmierci tych nieszczęśliwych rodaków naszych, którym nie oszczędzona została ostatnia boleść i sromota padnięcia w pruskim mundurze w walce przeciw własnej wolności. Ludność górnośląska nie mogła myśleć o orężnej walce w czasie wojny światowej, gdyż Górny Śląsk był prowincją niemiecką. Nie z własnej woli Ślązacy musieli walczyć i ginąć w mundurach niemieckich, o ile nie przeszli do armii generała Hallera, do której samych Górnoślązaków wstąpiło 14.000. Wobec powyższych wywodów premier stwierdza z całą odwagą, że naród polski przyczynia się także w miarę sił do wielkiego dzieła oparcia świata na podstawie prawa i sprawiedliwości.

Na zarzut Lloyd George'a, że kiedy Niemcy są rozbrojeni i bezbronni, Polska oznajmia, że walczyć będzie nawet przeciw traktatowi wersalskiemu, premier odpowiada, że Polska wie, iż traktat przywrócił jej wolność i niepodległość i że jedynie na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu, ta część Górnego Śląska, której ludność przeważającą większością głosów gmin oświadczyła się za Polską, może wrócić do Polski.

Przechodząc do poruszonej w mowie Lloyd George'a sprawy wileńskiej, premier stwierdza, że fakt istnienia umowy między rządami Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjedn. mocą której Wilno miało być przyznane Litwie, jest zupełną nowością dla rządu. Premier nie może się tu oprzeć wrażeniu, że zachodzi jakieś nieporozumienie.

Domagamy się — oświadcza premier — aby stosowano do nas obiektywne prawo i sprawiedliwość. Jeśliby słowa końcowe w mowie Lloyd George'a zrozumieć chciano jako upoważnienie Niemców do zbrojnego wkroczenia na Górny Śląsk, to byłoby to przeciwne traktatowi wersalskiemu, który nie dopuszcza interpretacji, jakoby Górny Śląsk był prowincją niemiecką.

Przed chwilą — oświadcza dalej premier — otrzymał rząd polski od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że rząd francuski nie dopuści do tego, aby sprawa górnośląska była inaczej rozstrzygnięta jak na podstawie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu i że rząd francuski nie dopuści do tego, aby uzbrojone oddziały niemieckie i amunicja z Niemiec mogły przejść granicę Górnego Śląska (Głosy: Niech żyje Francja. Huczne oklaski w całej Izbie. Posłowie i ministrowie powstają z miejsc).

Wobec tego zapewnienia, rząd polski odwołuje się jeszcze raz do przywódców ruchu powstańczego i błaga ludność górnośląską aby ruch powstańczy zlikwidowała i dała możność sprawiedliwego rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska przez państwa sprzymierzone.

Złakł się sam wrażenia.

Paryż, 17. maja. Wedle telegramu z Londynu, „Central News“, premierowi angielskiemu zależy bardzo na osłabieniu wrażenia swojej mowy we Francji.

„Daily Express“ donosi, że rząd angielski wręczył Francji nowy memoriał, w którym wskazuje, że mowa Lloyd George'a została widocznie we Francji myl-

nie zrozumiana, podobnie jak i jego oświadczenie w sprawie udzielenia pozwolenia Niemcom na wkroczenie do Górnego Śląska. Dziennik ten powiada dalej, że rząd angielski pragnie podjąć wszelkie kroki, ażeby zapewnić wykonanie traktatu pokojowego, tak przez Polskę, jak i przez Niemcy.

Zjazd nauczycielski w Tczewie.

W dniu 17 i 18 bm. odbył się w Tczewie zjazd nauczycieli Polaków-katolików z Pomorza. Przybyło bardzo dużo delegatów i gości. Zjazd zaszczylił swą obecnością także Najprzew. ks. biskup Łukomski z Poznania i ks. biskup Klunder z Pelplina. Obecny był również generał Zieliński, wojewoda Brejski i kurator szkół powszechnych na Pomorzu p. Gąsiorowski. Pierwszy dzień zjazdu miał charakter ogólnoszkolny i stanowił wielką manifestację nauczycielstwa polskiego na Pomorzu. W pięknie przystrojonej w ozdoby narodowe sali Domu miejskiego obradował zjazd.

Przemawiało bardzo dużo przedstawicieli władz duchownych, świeckich i wojskowych.

Zjazd ten odbył się bardzo uroczystie i odznaczał się podniosłym nastrojem. Nauczycielstwo polskie zadokumentowało na niem, iż stara się wszelkimi siłami wychowywać przyszłe pokolenie na dobrych Polaków i katolików. Nauczycielstwo pomorskie orzekło się w głównej mierze za szkołą wyznaniową.

Tczew uczył także należycie zjazd nauczycielski. Obywatelstwo polskie uczciło polskiej gościnności przybywającym do niego wychowawcom narodu i wywiesiło dla uczczenia chorągwie narodowe. Tczew przybrał szatę święta narodowego.

(Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach „Gazety Gdańskiej“).

Zebrana gotówkę użyto na zakup:

1. materiałów lokciowych, nici guzików itp.	18 551,03
2. lekarstw i narzędzi chirurgicznych	1 148,95
3. 16 par gotowych kałesonów	352,—
4. rękawic gotowych	273,—
5. nauszników	43,75
6. podzelowanie butów	32,—
7. mydła	289,65
8. druki i wydanie „Boże coś Polskę“	640,—
9. pozwolenia celne i opłaty stempłowe	15,15
10. materiały piśmienne i depesze	114,65
	21 840,18

Ofiary w markach polskich wnoszone są do Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Gdańsku. Z otrzymanych ogółem mk. pol. 10 027,30 wręczono panu dr. Krękiemu na potrzeby Oddziału Ochotników Kaszubskich mk. pol. 8 093.— reszta mk. pol. 1 934,30 pozostaje w Banku na rachunku P. T. C. K. Oddział w Gdańsku.

Powyższe sprawozdanie obejmuje działalność w roku 1920.

Oddział Gdański w dalszym ciągu w roku bieżącym werbuje nowych członków, otrzymuje liczne ofiary w gotówce i naturze, udziela zapomóg i wsparć i rozdaje odzież żołnierzom i byłym jeńcom.

Kronika Pomorska.

Wymiana obligacji P.P. Urząd organizacji Pożyczek Państwowych w Poznaniu komunikuje do wiadomości wszystkich subskrybentów na Pożyczkę Odrodzenia Polski, by zechcieli zgłaszać się do odnośnych placówek subskrypcyjnych, celem wymiany kwitów subskrypcyjnych na oryginalne obligacje

Nowe przepisy emigracyjne. Urząd emigracyjny w Warszawie podaje do wiadomości emigrantów udających się do Ameryki, że od dnia 1 czerwca uwzględniane będą jedynie „affidavity“ uprzednio wizowane przez placówki konsularne Rzeczypospolitej Polskiej w Ameryce, aby przed wysłaniem affidavity zgłosili się do konsulatów po wizę konsularną, a tylko affidavite zaopatrzoną w wizę konsularną przesyłali.

Wielka manifestacja na rzecz Górnego Śląska w Wejherowie. W pierwsze święto Zielonych Świątek odbyła się staraniem Powiatowego Komitetu Obrony Śląska manifestacja obywateli wejherowskich. Wiec przed ratuszem odbyty, miał przebieg poważny, świadczący, że stolica Kaszub odczuwa doniosłość chwili i gotowa do poświęceń dla świętej sprawy, której w ofierze życie niosą synowie ziemi piastowskiej.

Wiec zagaił sekretarz Komitetu Obrony Śląska, udzielając głosu p. profesorowi Pohlmanowi, który w wyczerpujących i podniosłych wywodach wykazał krzywdę, którą nam zgotowały kupieckie obligacje polityki angielskiej i zżydziałej masonerii włoskiej.

Zebrani na rynku wiecownicy z zapalem wznosili okrzyki na cześć bohaterów górnośląskich i nieustraszonego ich przywódcy Wojciecha Korfantego. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, wyrażającą wdzięczność powstańcom i gotowość do wszystkiego. Jeden z mówców wyraził nadzieję, że naród uczci kiedyś bohaterstwo Górnoślązaków przez złożenie przynajmniej jednego z poległych w podziemiach Waweli, by spoczął na zawsze obok królów i książąt i był przedmiotem wdzięczności i wiecznego hołdu.

Tymczasem postanowiono pamiętać o wdowach i sierotach. Urządzona na rynku składka przyniosła przeszło 7.000 marek. Jest ona zapoczątkowaniem nowej akcji zbiorowej, która, jak się ogólnie spodziewamy, prześcignie wydajnością swą składki na plebiscyt. Jak wiadomo, zebrał Wejherów i okolica na plebiscyt przeszło pół miliona marek.

Rezolucję uchwaloną przesłano natychmias do p. Marszałka sejmowego i do Wojciecha Korfantego. Kajot.

Wiec manifestacyjny w Lidzbarku. Dnia 12 maja odbył się w Lidzbarku na rynku wielki wiec manifestacyjny na rzecz Śląska. Ludność z miasta i okolicy zebrana w liczbie mniej więcej 10 000 osób zadokumentowała na miejscu, że pod żadnym warunkiem na podział Górnego Śląska tak jak to proponuje Komisja Międzyspojsusznica, się nie zgodzi a na wezwanie rządu stanie iak jeden mąż do obrony ziemi piastowskiej. W tej też myśli uchwalono rezolucję, którą posłano zaraz na ręce Marszałka Seimu. Za inicjatywą p. Żuchowskiego zebrano zaraz podczas wiecu dla naszych braci walczących Górnoślązaków 13 000 mk. gotówki i która przekazano zaraz do Banku Dyskontowego w Brodnicy. •

Dołary	53 18	58 34
Funty angielskie	233 75	238 25
Franki francuskie	497,0	496 00
Korony szwedzkie	376 40	373 60
Florency holenderskie	149 60	148 40
Liry włoskie	323 35	322 65
Franki austriackie	1051,05	1048 45

„Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku.
Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kielbratowski
w Gdańsku.

??? Wiecie, gdzie w Gdańsku wyborna polsko-francuska kuchnia ???

U p. W. Napierały, w wytwornie urządzonym lokalu

„EREMITAGE“ przy Hundegasse 96

Skrzętna usługa!

Winiarnia — Restauracja

Ceny przystępne!

Lokal nadaje się na śniadania, obiady, kolacje w zamkniętym kółku!

Nie potrzeba chodzić do obcych!

849

Nie potrzeba chodzić do obcych!

Ausgabe der neuen Nahrungshauptkarten.

Am Freitag, den 20. Mai werden in den Ausgabestellen:

Kaserne Herengarten,
Mädchenschule Faulgraben,
Gewerbeschule, An der Grossen Mühle,
Wiebenkaserne, Flügel B, Eingang Poggenpuhl,
Zimmer 8,
Altschottland Evangelische Knabenschule,
Mädchenschule Schidlitz (Turnhalle),
Nahrungskartenausgabestelle Brösen (bei Herrn Zierold),
Nahrungskarten - Ausgabestelle Neufahrwasser,
Mädchenschule Sasperstrasse.

sämtliche Haushaltungen dieser Bezirke, welche trotz des wiederholten Aufrufs ihrer neuen Nahrungshauptkarten noch nicht abgeholt haben, abgefertigt.

Die in Frage kommenden Haushaltungen werden dringend ersucht, die neuen Nahrungshauptkarten am morgigen Freitag in Empfang zu nehmen, da das Nichtabholen spätere Unannehmlichkeiten zur Folge haben könnte. In kurzer Zeit wird bereits die Kundenanmeldung auf Grund der neuen Nahrungshauptkarte vorgenommen werden und darauf der erste Aufruf (Ausgabe der Brotkarten und Zuckerkarten usw.) auf dieselbe erfolgen.

Für die Haushaltungen in Langfuhr findet der letzte Nachzüglerstag am Sonnabend, den 21. Mai statt. Es erfolgt hierüber am Freitag eine Bekanntmachung.

Danzig, den 19. Mai 1921.

848

Der Senat

Nahrungskartenstelle.

Medycynalna Drogerja

O. BOISMARD NAST.

Właśc.: Zygmunt Buliński

narożnik Kaszubskiego Rynku

Tel. 2899, naprzeciw Dworca Tel. 2899

poleca:

artykuły chem.-farmaceutyczne
farby : laki : pokosty : bandaż
Specjalność: artykuły gumowe

Osobny oddział

aparatury i przyborów fotograficznych, wywołanie płyt z filmów :: :: Powiększenia

Specjalny oddział Perfumerji

Coty - Hoobigant - Plassad
Khasana - Mystycum - Divinia - Turf - Rose Royal

Mydła toaletowe, szczotki, grzebienie, pudry
Ozdoby do włosów.

836

8bankowców i 2 uczniów

przyjmie zaraz

847

Bank Przemysłowców

Oddział Gdański

Langgasse Nr. 57-58.

Langgasse Nr. 57-58.

847

Dla młodej damy z dobrej rodziny poszukiwany
pobyt w dobrach
w obszarze Wolnego Miasta lub w Polsce celem
nauczenia się gospodarstwa i gotowania,
za wzajemnym wynagrodzeniem, pod warunkiem przyjęcia w dom na stopie domownicy. Termin wstąpienia od 1 lipca. Oferty do Eksp. G. G. pod nr. 845-

Miljon Marek Polskich

wygrywa co sobotę jeden z nabywców

4% Polskiej Pożyczki Premjowej.

Sztuki po 1030 marek polskich sprzedaje

Bank Związku Spółek Zarobkowych

GDAŃSK

Oddział Gdański

Holzmarkt 18.

PARK-HOTEL — SOPOT

842

vis à vis Kurhausu — Kasyna!

Tuż nad morzem!

Właśc.: JERZY BADE

Pierwszorządny Hotel i Restauracja na miejscu

Ogród i restauracja na terasie!

— Ceny umiarkowane! — — Zimny bufet! —

Usługa poleca!

Codziennie koncert międzynarodowej orkiestry.

Fabryka wyrobów złotych i srebrnych

Bracia Kochańscy & Kunz

(dawalej) Unverfarth T. z o. p.)

w Bydgoszczy, ulica Gdańska 139

polecają się

do fabrykacji wszelkich wyrobów
złotych i srebrnych itd.

Reperacje

będą po umiarkow. cenach szybko i akuracie wykonano

Dwóch urzędników Polaków

poszukuje 2 mniejszych

umeblow. pokoiów

lub jednego większego możliwie z całym utrzymaniem. Oferty uprasza się pod nr. 837 do eksp. „Gazety Gdańskiej”.

Dobrze utrzymanie

844

stodoła

17 1/2 x 8 1/2 korzystnie do sprzedania. WODZAK, Oranien nad Motławą 11, obok Gdańska.

GOSPODARSTWO
14 morgów obsiane dobrej ziemi — sprzedam zaraz z powodu zmiany przedsiębiorstwa. Mieszczość leży pół godziny drogi od miasta powiatowego Kościerzyna, stacja kolejowa w miejsc. Cerna — wplata podług umowy Michał Szulc, Nowy Kołmek nocna pow. Kościerzyna. (R.50)

apartamenty używane znaczki pocztowe W.M. Gdańskie we wszelkie ilości

J. OREWSKI,

Budowa, Rynek 57.

Idź do „piwnicy“

Mampe'go

„In tiefem Keller“

Jopengasse 59



846

N. Kalinowski GDANSK,

Jopengasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reperacje,

bicie pali, prace betonowych i żel-

betonowych i ziemnych.

Biuro architektoniczne. Kosztorys bezpłatnie.

„Atlantic“

Maklerzy-Asekuracyjni T. z o. p.

BERLIN-BREMA-KŁAJPEDA-PILA

GDANSK, HOLZMARKT NR. 4

Tel. 1737 Turzyński i Pawłowski Tel. 1737

Polnomocnicy przeszło 20-tych najznaj-

niejszych Towarzystw Ubezpieczeń

Transportów, Ubezpieczenia Trans-

portów, Składow wszelkiego rodzaju

w każdej wysokości i różnej walucie.

MOMENTALNE WYSTAWIANIE POLIS

HONOROWE REGULOWANIE SZKÓD

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Tischlergasse nr. 49

poleca się do wykonywania
wszelkich nowych i starych
robót dekarskich, krycia dachów
papą, tynkiem i dachówką.

Naprawy.

220

Fabryka wyrobów tapicerskich

Właśc.: Z. Karmoliński — B. Minicki

Telefony:
27-54 i 18-55

POZNAN, ul. Podgórna nr. 8

Telefony:
27-54 i 18-55

poleca

Ramy spiralowe do łóżek

— Nakładane materace —

w wszelkich rozmiarach i jakościach.

633

PRACE MALARSKIE

wykonuje

WOJCIECH BROSS

mistrz malarstwa

Gdańsk, Paradiesgasse 14.

(12)

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Danii 11.

Poszukujemy rutynowanych

bankowców

jako KIEROWNIKÓW oddziałów i do

Centrali w Wąbrzeźnie. Zgłoszenia z podaniem

życiorysu, referencji i pretensji przyjmuje

Bank Powiatowy w Wąbrzeźnie (Pomorze).

Prosimy o ofiary na

(32)

budowę kat. kaplicy

w Gdyni

zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe

10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim” w Wejherowie.